

Kryminał duszy. Rozmowa z Marco Bellocchio

Autor tekstu: **Agnieszka Zakrzewicz**

Ernesto Picciafuoco jest uznanym malarzem, ilustrującym bajki dla dzieci. Żyje w separacji ze swoją żoną Ireną i stara się być dobrym ojcem dla ich syna Leonarda. Pewnego dnia, do jego pracowni wchodzi Don Pugini, sekretarz kardynała Piumini i oznajmia Ernestowi, że jego matka zostanie świętą... Głównemu bohaterowi grunt usuwa się spod nóg — nie tylko nie wiedział nic o procesie beatyfikacyjnym swojej własnej matki zamordowanej przez brata chorego psychicznie, który całą rodzinę organizowała od trzech lat — odkrył również, że chcą go nawrócić...

„Kryminał duszy” — tak krytycy określili ostatnie dzieło Marco Bellocchia — najbardziej antykonformistycznego spośród reżyserów włoskich. — Jest to film, w stosunku do którego z trudnością mówię o reżyserii, obrazie i kolorach, montażu, muzyce — to jest o języku filmowym wyróżniającym indywidualny styl. Mój styl przychodzi później. Na pierwszym miejscu jest historia, którą opowiadam i która narodziła się z absurdalnej wizji: do zwykłego człowieka, artysty i ateisty przychodzi ksiądz z wezwaniem na proces kanoniczny, beatyfikujący jego matkę. — powiedział Bellocchio, na spotkaniu po projekcji w Rzymie.

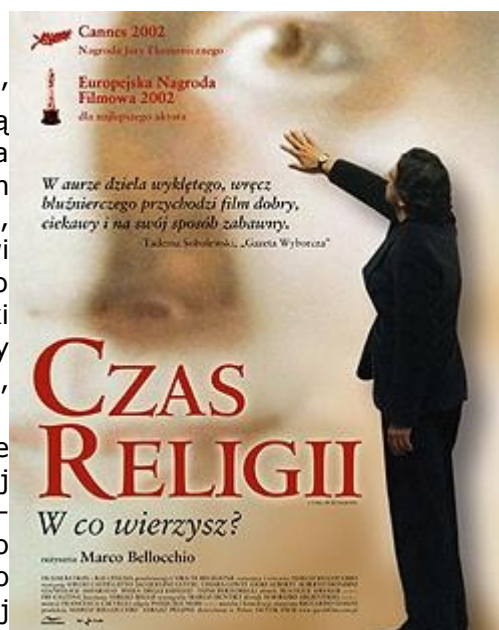
Ateista Ernesto Picciafuoco przeżywa kryzys i wpada w depresję. Wszyscy — to jest była żona, przyjaciele, bliska i dalsza rodzina należąca do podupadłej „czarnej arystokracji” rzymskiej, związanej z Watykanem, ksiądz Pugini i kardynał Piumini — wymagają od niego w końcu tak niewiele: ma wystąpić w roli świadka w procesie kanonicznym i zeznać, że starszy brat cierpiący od dzieciństwa na chorobę psychiczną, zasztyletował własną matkę, bo upominała go, by nie bluźnił... Będzie to dowód „męczeństwa w imię wiary”. Nawet lepiej, że świadek jest ateistą — jest bardziej wiarygodny.

Ernesto spotyka się z kardynałem Piuminim w „Hotelu Biednych”, gdzie śpią i żywią się bezdomni Rzymu. Podczas krótkiej rozmowy o cnotach swojej matki przypomina sobie dzieciństwo. Mówi kardynałowi (promotorowi beatyfikacji), że tak na prawdę to wszyscy synowie nienawidzili kandydatki na świętą. Matka była kobietą głupią i nie okazywała im swoich uczuć. Godzinami płacząc i lamentując klęczała pod drzwiami starszego brata, który nie mogąc tego wytrzymać krzyczał: Porco Dio! Porca Madonna!

Ze względu na te słowa, które we Włoszech słyszy się często na ulicy — projekcja „Godziny religii” w kinach została dozwolona od lat 14, a film będzie wyświetlany w telewizji tylko w godzinach wieczornych. — Nie sądzę, aby dzieci mogły zrozumieć ten film, choć dziecko jest jednym z bohaterów. Również nie jest to film, który ogląda się po dzienniku, przy kolacji. Jest to film trudny, mogący spotkać się z krytyką. Najbardziej jednak zaskoczyła mnie uwaga pewnego księdza, który powiedział, że intensywność tej sceny kazała mu odczuć przekleństwo nie jako obrazę Boga, lecz jako krzyk bólu przepelniony religijnością — prawie jak deklarację wiary. — Powiedział reżyser zapytany, czy uważa to za formę cenzury.

Tymczasem rodzina malarza przygotowuje się do beatyfikacji i do tego, by czerpać z niej korzyści. Ciotka Maria, która z cynizmem przez całe życie udawała dewotkę, kieruje produkcją obrazków świętych i plakatów. W jej domu odbywa się sesja fotograficzna, z aktorką ucharakteryzowaną na matkę, w białej sukni i z plamą krwi na wysokości serca. Inny aktor przeszywa ją kuchennym nożem. Ciotka Maria namawia Ernesta do tego, by się nawrócił. Ten akt byłby dla sądu kościelnego najlepszym dowodem na świętość jego matki. Świętość, która całej rodzinie jest potrzebna, gdyż podreperuje jej pozycję i sytuację finansową.

Malarz zostaje również uświadomiony, że w dalszym ciągu jest żonaty, gdyż dla Kościoła związek małżeński jest nierozwiązywalny. Dla Ernesta wspólna droga dwojga ludzi kończy się, gdy razem nie mogą iść nią dalej.



Mały Leonardo — syn Ernesta i Ireny żyjących w separacji już od kilku lat wykazuje szczególne zainteresowanie religią. Matka obserwuje, że często rozmawia sam ze sobą, próbując odpędzić Boga, który jest z nim zawsze i na wszystko patrzy. Żona prosi Ernesta, by poszedł do szkoły porozmawiać z katechetką. Bohater spotyka tam młodą, ładną dziewczynę i nie ukrywa zdumienia, gdyż był uprzedzony i przekonany, że wszystkie nauczycielki religii są brzydkie. Zakochuje się w niej od pierwszego wejrzenia i rozpoczyna romans, gdy dziewczyna odwiedza go w pracowni. W roztargnieniu, zostawia zawsze uchylone drzwi, by spotkać ją po powrocie już w środku, jak zjawę. Do końca jednak nie wiadomo czy jest ona aniołem stróżem, chroniącym go w chwili depresji, czy też agentem Opus Dei, przysłanym przez ciotkę.

Właśnie u ciotki Marii, zatwardziały ateista syn przyszłej świętej odkrywa, że ma uśmiech swojej matki. Ten sam bezsensowny grymas ust, którym odpowiada na wszystko i który staje się przyczyną wyzwania na pojedynek z księciem Bulla.

„Uśmiech mojej matki” — taki podtytuł nosi film w wersji włoskiej i reżyser długo wahał się z wyborem między nim, a „Godziną religii”, bo motywem przewodnim całej jego opowieści jest właśnie ten uśmiech, symbolizujący wszystko to, czego bohater nie akceptuje. Ernesto myśli o tym w szpitalu, przy łóżku brata matkobójcy, który pytany o świętą, wydaje z siebie przeraźliwy krzyk i bluźnierstwo...

W filmie Marco Bellocchia nie ma jednak nic, co mogłoby być obrazoburcze lub obrażać uczucia religijne. Wręcz przeciwnie — jest wiele przejawów chrześcijaństwa, jego różnych oblicz zasługujących na respekt ateisty — na przykład przepiękna scena pokazująca bezdomnych żyjących pod kolumnadą San Pietro, którymi Watykan się opiekuje. Zresztą w „Godzinie religii” jest wiele pięknych, poetyckich scen, pełnych pastelowych kolorów i szczególnego światła. Reżyser doskonale miesza materię i ducha, nadając dziełu charakter abstrakcyjny i konkretny, pesymistyczny i optymistyczny, sentymalny i cyniczny jednocześnie. Udaje mu się to również dzięki znakomitej kreacji Sergia Castellitto, który wcielił się w rolę głównego bohatera ciałem i duszą oraz bardzo wyrazistej grze wszystkich postaci (wśród nich także prawdziwe ciotki Bellocchia). Film minimalistyczny, nakręcony przy małym nakładzie środków, jednak z elegancją i operując językiem filmowym wyróżniającym indywidualny mistrzowski styl.

Przez moment, Ernesto Picciafuoco, artysta i ateista, zwykły człowiek żyjący w swoim świecie i według swoich reguł moralnych gubi się w lepkiej mgłę insynuacji i mizernych korzyści, jakie mógłby wyciągnąć z beatyfikacji swojej matki. Sumienie ateisty budzi się jednak w ostatnim momencie. Odpowiedź na psychiczną opresję nie jest gwałtowna, jak ta brata matkobójcy. Ernesto wyraża swoją opozycję przez jeden mały gest: zamiast iść z synem na audiencję do papieża, wraz z całą rodziną, księdzem Pagni i kardynałem Piuminim, odprowadza dziecko do szkoły. Wychodzi z obcego, nierozumianego i obojętnego mu świata, życząc sobie, aby respektowano również jego przestrzeń... — Ja sympatyzuję z bohaterem, z którym w dużej części się utożsamiam i wraz z nim przebywam tę uciążliwą drogę całkowitej separacji od tego co nie jest zgodne z moją moralnością — podsumował reżyser.

Emisją filmu „Czas religii” w ramach Racjonalistycznego Klubu Filmowego rozpoczyna się III Festiwal Racjonalistyczny (<http://festiwal.psr.org.pl/>). Zapraszamy: Kino Mikro, 5 grudnia, Kraków, ul. Lea 5, godz. 19.15, wstęp: 10 zł.

Zobacz także te strony:

[Antykatolicki CZAS RELIGII Bellocchio](#)

Agnieszka Zakrzewicz

Dziennikarka i krytyk sztuki. W Polsce pisze m.in. dla "Polityki", "Przeglądu", "Trybuny", "Art&Business", "Nie", "Faktów i Mitów". Od 1994 r. mieszka w Rzymie. Prowadzi serwis [Bez Granic](#).

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 04-12-2008)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6234) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6234>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl